Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 6 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5zr.36 kr., mon.konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 25.** **27. lutego 1845.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 12. lutego. Na posiedzeniu izby niższéj dnia 11. lutego przedłożył sekretarz stanu spraw wewnętrznych, Sir James Graham bil, by zupełnie odmienić będącą dotychczas w obowiązującéj mocy ustawę o prawie rodzinnego miejsca i o zaopatrzeniu ubogich; trzeba uregulować uroszczenia ubogich, przyczém najprzód tę kwestyją rozwiązać należy: czy miejsce urodzenia lub téż jakiekolwiek miejsce pobytu ubogiego obowiązuje parafiją do dawania mu wsparcia. Wyłuszczając powody do tego ważnego bilu, oświadczył minister, iż smutnym faktem jest to, iż dziesiąta część ludności w Anglii i Walii w ciągu roku z kasy ubogich wsparcie pobiéra: że nie mniéj jak półtora milijona ludzi musi prosić i przyjmować jałmużnę. Cóżkolwiekbądź powiedziano o zaniedbaniu ubogich i zimnéj obojętności bogaczów na cierpienia i niedostatek biédnych, przynajmniéj to jest rzeczą udowodnioną, że od roku 1815 od tych osób, które taxę dla ubogich opłacają, nadzwyczaj wielką summę, albowiem dwieście milijonów szterlingów wybrano.

Na témże posiedzeniu wniósł pan Wallace nadmienioną już propozycyję pod względem bilów kolej żelaznych, którą na tém zdaniu opiérał, iż to jest istotném i konstytucyjnem prawem mieszkańców Wielkiéj Brytanii i Irlandyi, aby po swym własnym kraju jeździli najbliższą drogą i za najtańszą opłatą, najporządniejszémi gościńcami, które przez dobrowolne składki prywatnych kapitałów założono, bądź na nie żelazo lub inny materyjał jest użytym. A że teraz koleje żelazne o połowę mniejszym kosztem niż dawniéj się zakładają, więc wniosko-dawca żąda odpowiedniego zmniejszenia opłaty od jazdy, i żeby warunków naprzeciw przedsiębiercom, pod względem bezpieczeństwa, urządzenia wagonów i tax, na długi czas naprzód nie ustanawiano. Daléj zmierza pomieniony wniosek do tego, aby bil o kolei żelaznéj, który na ostatniém posiedzeniu przyjęto, znowu zniesiono, gdyż takowy nie osięgnął swego zamiaru dla ubogich klas, mianowicie co do wagonów, na których prawda, że teraz tylko penny od angielskiéj mili się płaci, ale one nie odchodzą tegoż samego dnia z powrotem, przezco uboższi ludzie bynajmniéj z nich użytkować nie mogą. Wszelako w końcu cofnął pan Wallace tymczasowie swój wniosek, na wezwanie Sir Roberta Peel, który wyraził życzenie, iż wypada wprzódy zaczekać na sprawozdanie biura handlowego o kolejach żelaznych.

Posiedzenie izby niższéj dnia 12. lutego było bardzo krótkie a dyskusyja nie rozciągała się na żaden przedmiot wielkiéj wagi.

Depesze, które między rządem angielskim i francuzkim pod względem wyznaczenia obopólnéj komisyi dla rozpoznania prawa przetrząsania okrętów wymieniano, przedłożono

teraz parlamentowi, a dzienniki zawiérają z nich wyciągi: »Niepodobna«, pisze *Times*, »czytać odezwę lorda Aberdeena do naszego ambasadora w Paryżu, w któréj on przystępuje do propozycyi francuzkiego rządu, względem mianowania mieszanéj komisyi, bez uznania, że rząd angielski nie uczynił bynajmniéj nieprzynależnych przyzwoleń dla płonnego przeciw ministrowi spraw zagranicznych wymierzonego krzyku. »»Trzeba jasno dać do zrozumienia««, napisano w depeszy do lorda Cowley, »»że zamiarem téj komisyi nie jest zniesienie traktatów, lecz raczéj okazanie możności, czy stosownémi środkami pomienione traktaty z korzyścią zastąpić się dadzą.«« Jednakże pomimo wielkiego pokuszenia, nie uczynił lord Aberdeen uczuciom angielskiego narodu żadnego gwałtu, gdyż oświadczył, »»że ten prosty fakt, jak go pan Guizot urzędownie przedstawił, to jest: że rząd, ciało prawodawcze i lud Francyi żądają z upragnieniem przejrzenia tych traktatów, podczas gdy w równym czasie wykonywać chcą i nadal ten zamiar, dla którego takowe zawartémi zostały, byłby dla Jéj królewskiéj Mości dostatecznym powodem do zgodzenia się na zaproponowane rozpoznanie.«« A więc podstawą całego tego układu jest nadzieja wynalezienia, zamiast prawa przetrząsania okrętów, innego nowego sposobu do przytłumienia handlu niewolnikami, któryby od nieprzyjemności i niebezpieczeństw pomienionego prawa był wolnym. W tym zamiarze rozpocznie mieszana komisyja swe rozpoznawanie, a chociaż się wielkim nadziejom względem odkrycia ich oddawać nie możemy, jednakże jest widoczna, że odmówienie każdego poprawczego środka ze strony naszego rządu byłoby go postawiło w takiém świetle, któreby było okazywało, że istotnie mamy takie zamiary, o które nasi nieprzyjaciele mylnie nas obwiniają. Wstrzymujemy się umyślnie od krytycznego roztrząsania tak czasu jak i sposobu, w jaki pan Guizot tę negocyjacyją wywołał, i oświadczamy, że w ogóle jesteśmy tém zadowoleni, że w téj sprawie tak stosowną i tak godną rządu i angielskiego ludu drogę obrano. Gazeta *Times*, która tu występuje jako stanowczy rzecznik lorda Aberdeen, okazuje, że Anglija z miłości utrzymania pokoju przychyliła się do propozycyi Francyi i że z resztą nic nie zezwoliła, jak tylko to, czego Anglicy wymagać zwykli, to jest: »słusznego względu a nie korzyści na swoją stronę.«

Sir Thomas Fremantle, nowy jeneralny sekretarz Irlandyi, i Sir G. Clerk, nowy wice-prezydent handlowego urzędu, którzy w skutek tegoż mianowania musieli się poddać nowemu wyborowi, zostali obaj w Bukingham i Stamford, bez opozycyi znowu obrani. Sir Th. Fremantle ogłosił po skończonym wyborze swoje polityczne wyznanie wiary mianowicie co się tyczy polityki irlandzkiéj. Oświadczył on: »Ja nie jestem osobiście obeznany z Irlandyją; ale dlatego, iż byłem lat 17 członkiem izby niższéj, i miałem udział w ustawodawstwie pod względem tego kraju, więc mię jego wzrost i pomyślność bardzo obchodzi. Rzucono potwarz, jakoby angielski lud miał wielki wstręt przeciw irlandzkiemu. Nic nie może być bezzasadniejszego. Nié masz tkliwszego ludu jak irlandzki (oklaski); obchodźcie się z nim po dobremu, a pozyskacie w nim przyjaciela. Irlandyja jest nierozdzielną częścią królestwa i trzeba się z nią obchodzić tak, jak z hrabstwami York lub Kornwalis. Prawda, iż w tym kraju panuje wielkie niedowierzanie przeciw angielskiemu krajowi, angielskim władzcom i angielskiemu ludowi. Jednakże ja nie wątpię, iż ujrzę tę chwilą, w któréj irlandzki lud na uniją z tém królestwem jako na największe swoje bezpieczeństwo poglądać będzie (głośne oklaski). Wszystko musi się stać, aby lud irlandzki pojednać, jednakże z utrzymaniem téj zasady, aby prawodawcza unija utrzymaną, kościół ochranianym i ustawa szanowaną była.«

Tak w Londynie jak i wszędzie na prowincyjach, jak daleko tylko doniesienia sięgają, spadły onegdaj ogromne śniegi; w niektórych okolicach leży śnieg na 2 do trzech stóp wysoko, przezco jazda na żelaznych kolejach jest znacznie zatamowaną. Królowa kazała sprowadzić dla siebie sanie z Windsoru do Brightonu, gdyż przy trwających mrozach spodziéwać się można jeszcze dobréj sannéj drogi.

Na dublińskiém zgromadzeniu repealistów dnia 3. b. m. uchwalono na wniosek wydziału, aby członkowie parlamentu, którzy są repealistami, nie znajdowali się na tegoroczném posiedzeniu parlamentowém, gdyż obecność ich dla dobra Irlandyi żadnéj korzyści przynieść nie może. O'Connell, który tak bezwarunkowym przepisem nie zdaje się być zadowolony, oświadczył się wprawdzie w ogóle za zdaniem wydziału, jednakże zastrzegł sobie zająć swe krzesło w parlamencie, skoroby rząd zaproponował takie środki, któreby wolności Irlandyi uszczérbek przynieść mogły.

Francyja.

Z Paryża dnia 13. lutego. Izba deputowanych pracuje jeszcze ciągle nad

ustawą nawodnienia pól. Na wczorajszém posiedzeniu zaproponowano i odrzucono mnóstwo dodatkowych i modyfikujących wniosków co do formy, jak się ma odbywać wyzuwanie się z własności czyli obarczanie się poddaństwem, jednakże nawet z piérwszym artykułem się nie uporano. Nakoniec na dzisiejszém posiedzeniu zgodzono się na piérwsze postanowienia, a to tém bardziéj, ileże rząd niewielką dawał nadzieję, aby tak prędko obszérną ustawę względem używania wody w ogóle przedłożyć było można. — Komisyja mianowana dla rozpoznania tajnych funduszów była podczas posiedzenia izby zgromadzoną i postanowiła nazajutrz zasięgnąć zdania ministrów. Nie spodziewają się, aby sprawozdanie to przed wtorkiem ukończono.

—— dnia 14. lutego. Na wczorajszém posiedzeniu przyjęła podobnież i izba parów wniosek do ustawy dotyczący budowli dyjecezalnych, który już był przeszedł w izbie deputowanych. — Poczém słuchała izba odczytania propozycyi hrabiego Daru pod względem szalonych spekulacyj w kolejach żelaznych; dokładniejsze rozwinięcie tegoż wniosku postanowiono na przyszłą sobotę. — Minister budowli publicznych przedłożył przyjęty przez izbę deputowanych wniosek do ustawy pod względem policyi na żelaznych kolejach. — Resztę posiedzenia poświęcono sprawozdaniu o petycyjach.

Izba deputowanych przyjęła wczoraj 144 głosami przeciw 116 propozycyją pana d'Angeville dotyczącą systemu nawodnienia pól; potém odczytano wniosek pana de l'Espinasse o zaległościach legii honorowéj, a rozwinięcie jego odłożono na przyszły wtorek.

Komisyja zajmująca się rozpoznaniem wniosku do ustawy o tajnych funduszach ukonstytuowała się wczoraj, obrała ona marszałka Bugeaud swym prezydentem, a pana Dessaigne (jednego z deputowanych konserwacyjnych, którzy w kwestyi otahajckiéj wstrzymali się od głosowania) sekretarzem.

Journal des Debats oświadcza się bez ogródki za jawném głosowaniem. »Jawne *votum*« mówi on, »musimy przyznać, jest *votum* arystokratyczne, gdyż przypuszcza niepodległość, która się częściéj na majątku i stanowisku, niż na mocy charakteru uzasadnia. Ale przy jawném głosowaniu utracimy lękliwe i chwiejące się głosy, owoż musimy sobie także powiedzieć, że tajny skrutyn niejedną intrygę, zdradę, tchórzostwo i podłe obliczenie w ciemnéj urnie ukrywał. Wziąwszy to wszystko razem i zastanowiwszy się, będzie jednak lepiéj, przebyć zaszczytne niebezpieczeństwo jawnego głosowania, niż na haniebne niebezpieczeństwo tajnego skrutynu się narazić.

Słychać iż się potwierdza, że z Brazyliją, która dała do tego popęd, połączył się rząd francuzki i angielski, aby zakończenie wojny między Buenos Ayres a Montewideo do skutku przywieść. Parostatek, na którym nowy sprawujący interesa Anglii, pan Ouseley, popłynie do Buenos-Ayres, przywiezie dyktatorowi Rosas formalne wezwanie, aby korpus armii, który Montewideo z lądowéj strony otacza, tudzież flotę, która port tegoż miasta blokuje, niezwłocznie odwołał. Jeżliby zaś Rosas nie chciał tego uczynić, tedy znajdujące się na rzéce Laplata brazylijskie, francuzkie i angielskie wojenne okręty, zabiorą flotę dyktatora, i zajmą wyspę Martin Garcia, będącą kluczem żeglugi na rzékach Parana i Uruguay, tych odnogach rzéki Laplata, które dla handlu są bardo ważne. W razie potrzeby nawet samo Buenos-Ayres tudzież inne porty téj rzeczypospolitéj będą blokowane.

Pan de Lamartine, który nie odzywał się wcale od czasu otworzenia posiedzeń prawodawczych, ogłasza teraz z Makon swą mądrość. Dziennik *Bien public* zawiéra następujący manifest tego odosobnionego deputowanego: »Trudno będzie w departamentach pojąć to widowisko, którego jesteśmy świadkami w Paryżu. Oto jest ministeryjum, mające przeciw sobie mniejszość 205 głosów, niepopularne wewnątrz kraju, a lękliwe i ulegające ku zagranicy; — które zepsuło wszystkie położenia, skoro się ich dotknęło, zachowuje system kontrrewolucyjny, narusza dotkliwość narodowego honoru, téj drugiéj duszy Francyi, i wyczerpuje wszelkie środki korupcyi, aby działać na sumienie deputowanych. To ministeryjum, które w trzech dniach zniknęło, pojawia się znowu dnia czwartego i rzuca swoim rywalom rękawicę. Wytacza na nowo kwestyje, w których zostało pokonane, zgromadza się znowu na pobojowisku, które na jego klęskę patrzyło, zagrzewa w strwożonych odwagę, zastrasza chwiejących się, składa przeciwników z urzędu, i zamyśla żyć jeszcze przez dni kilka, a może nawet aż do rozwiązania izby; słychać, że rząd dał ministrom w rękę tę obosieczną broń, niebezpieczną temu, kto jéj używa. Zkądże tak wielka słabość na jednéj, a tak śmiałe zaufanie w sobie na drugiéj stronie? Ja to rozwiążę, oto ztąd: bo inne ministeryjum jest niepodobieństwem a mniejszość 205 głosów żadnéj opozycyi nie stanowi. My rozumiemy pod opozycyją jednorodną partyję, sprzeciwiającą się po-

dług zasad partyi przeciwnéj, gotową swemi zasadami, swoją administracyją i wolą zastąpić zasady, administracyją i wolą swych przeciwników. Dla takiéj opozycyi nie potrzeba kilku zwycięztw; jedno jest dostateczne; w dniu, w którym większość zyska, wedrze się ona swemi »rozwiniętemi zasadami« przez wyłom do stéru rządu. Pokłada ona zaufanie w swych naczelnikach, mowcach, w odznaczających się swych członkach; ci wiedzą, czego ona żąda; oni są wcieleniem ich myśli; same już ich nazwiska są programatem; kraj łączy się do ich chorągwi; rząd jest ukonstytuowanym. Taki jest bieg normalny, taka prawa polityka reprezentacyjnego rządu. Ale dzisiaj nie chodzi u nas rząd reprezentacyjny, lecz kuleje. My powiémy dla czego. Roztrząśnijmy mniejszość 205 głosów; obaczmy, czy z imion, które one zasłaniają, da się złożyć aby cień gabinetu. W izbie jest dwie, trzy, cztéry, pięć różnych opozycyj, które są niezgodne w swoich idejach i zasadach; z nich nie można złożyć jedności, oprócz związku do obalenia, do zniszczenia. Obok republikanów ostatecznéj lewéj strony, ale od nich rozłączonych przepaścią znajdujemy 60 do 80 głosów, doskonale reprezentowanych w osobie Odilon - Barrota. Partyja ta, miałaby, gdyby tylko chciała, od lat dziesięciu rząd w swojém ręku. Ona tego nie chciała, nie chce, i nie będzie chciała; — w tém jest zawarta jéj niesłuszność. Partyja ta dobrowolnie ograniczyła się na krytyczną rolą; ona gani wszystko, co się dzieje, ale nie umié zjednać dla swych własnych idejów wstępu; ona udaje wspaniałomyślną bezinteresowność, pewien rodzaj politycznego platonizmu, który wolność ubóstwia, a nie służy jéj, i nieustannie wskazuje krajowi błędy rządu, a sama ich nie poprawia. Jedyném przestępstwem partyi Barrota jest cnota; ona ma za mało ambicyi. Jeżeli opozycyja od lat czternastu powtarzała jednę i tęż samę rolą, i jeźli dobrowolna jéj nieudolność zamieniła się w słabość chroniczną, tedy znika wszelka nadzieja. Gdzie już nie masz żądania, tam i namiętności ludu nie znajdziesz — tego świętego ognia, który opozycyja ciągle utrzymywać powinna. Jeźli go zgasi własnemi rękami, przez zniechęcenie, które obudza, tedy przepadł rząd reprezentacyjny. Obok partyi Barrota i prawie razem z nią zlanéj, zaczynamy rozpoznawać żywioły »młodéj opozycyi«, to jest takiéj, która się nie od roku 1830, lecz od wczoraj datuje. Składa się ona z niebardzo licznéj grupy utalentowanych, sumiennych, uznanego dobra szczérze pragnących mężów, którzy wymownemi piórami i głosami dysponują. Do téj partyi należą: Tocqueville, Beaumont, Corcelles, Leyval, Lasteyrie. Liberalizm téj »młodéj lewéj strony« jest bezstronny, szczéry, gorejący; przeszło w nią coś z duszy Lafayetta; ona żyje w idejach z roku 1789. Jeżeli ten odcień izby ma odwagę w swą przyszłość, stałość w swoje zasady, i zaufanie w działalność czasu, tedy niech rośnie aż do wielkości ministeryjum. Dziś na nieszczęście jeszcze nie jest partyją, lecz tylko grupą. Idźmy daléj, a znajdziemy czterdziestu lub pięćdziesięciu deputowanych, których trudno odpowiedném, jędrném słowem oznaczyć. Nie można ich charakteryzować podług ich zasad, gdyż oni mieli raz zasady Kazimiérza Perrier, drugi raz pana Guizota, a niekiedy nawet zasady pana Barrota; nie można ich zdefinijować podług ich początku, gdyż oni pochodzą ze wszystkich punktów parlamentowego widokręgu — jedni od ostatecznéj lewéj strony, drudzy od ławek doktrynerów; piérwsi byli dawniéj ministeryjalni, drudzy należą do tych niewymienionych regijonów, w których zamieszanie politycznych nauk wiary nie zostawia żadnéj personifikacyi, jak tylko uosobistnienie ich własnych nazwisk. Ta błąkająca się partyja (*ce parti errant* podług analogii *le Juif errant*) zostaje pod kierunkiem pana Thiersa. Chwieje się ona między opozycyją a ministeryjum, i zawsze jest gotowa rzucić się jedną ręką do stéru rządu a drugą łowić popularność. Gdyby ona przyszła do władzy, tedy musiałaby swéj mocy szukać w podwójnéj grzeczności; opozycyja i konserwacyjna większość musiałyby razem za podporę jéj służyć. Ta partyja jest potężną przez śmiałość i zręczne manewrowanie. W opozycyi jest ona niebezpieczną: wprowadza zamieszanie w szeregi; one nie mogą sobie z nią dać rady; ona tak jest podobna do partyi rządowéj, iż kraj obawia się jéj powierzyć. Ograniczona sama na sobie partyja Thiersa nie jest dość liczną, aby gabinet stanowić mogła; ale ona ubliżyła już nie raz większości, aby się z téj strony na pomoc spuścić mogła. W saméj większości jest odcień 15 do 20 członków, którzyby chętnie chcieli zrzucić pana Guizota, a natomiast wziąć pana Molé; ci poczciwi ludzie chcą ministrów a nie ministeryjum odmienić. Przytém jednakże trzeba miéć to dwoje na uwadze: większość, która się przez cztéry lata ze swym szefem kompromitowała, nie może go opuścić bez opuszczenia saméj siebie, bez podpisania na siebie samę wyroku potępienia; — a potém przypuściwszy, iżby pan Molé przyszedł do

steru rządu, jakżeby się na nim umocnił? gdzieżby miał podstawę? gdzie punkt oparcia się? jakież środki do działania? czémżeby było ministeryjum M o l e g o ? jakież nazwisko dano mu w roku 1839? owoczesna koalicyja nazwała je »ministeryjum osobistego rządu.« Czémżeby było dziś ministeryjum M o l e g o w oczach opozycyj, gdyby było tylko osobistym rządem (Króla), przywróconym przez też same opozycyje, które dla tego się skoalizowały, aby je obalić? Byłaby w tém tak ogromna sprzeczność, tak wielkie uchybienie przeciw opozycyjonalnéj loice, iż po cztérnastu dniach musiałaby się koalicyja z roku 1839 przeciw ministeryjum M o l e g o z r. 1845 zreorganizować. Jestto rzeczą fatalną dla pana M o l é, którego przewyborne talenta nawet przeciwnicy uznawają, że on sam ministrem b y ć m o ż e, ale ministeryjum Molego jest niepodobieństwem. A więc w końcu wypadałoby przystać na m i n i s t e r y j u m T h i e r s a ? Ale wszakże to jest udowodnioną rzeczą, że połączone opozycyje składają zewszechmiar imponującą mniejszość, wszelako większość nie może zabezpieczyć żadnego ministeryjum bez przyczynienia się partyi konserwacyjnéj; — lecz między tą a ministeryjum T h i e r s a stoi rok 1840. Pan B a r r o t nie chce, pan T h i e r s nie może; taki jest skład rzeczy; większość chwieje się w powietrzu dla tego, że ani pozostać ani też zmieniać nie chce.“

Zewsząd nadsyłają doniesiena o ostrych mrozach teraźniejszéj zimy, śniegi i mrozy dają się i we Francyi w znaki. W dolinie Ossan w Pirynejach stoczyło się kilka lawin, które gumna, stodoły i stajnie wraz z bydłem zasypały. W poniedziałek stał w Lugdunie termometr na 10¼ stopni niżéj zera. Z urwiska góry nad włościami Malevre i Aveyron spadła ogromna massa śniegu na dół i zasypała cztéry domy wraz z mieszkańcami; dwanaście osób utraciło w tym wypadku życie.

Szwajcaryja.

Dziennik *Merkury Szwajcarski* donosi pod dniem 14. lutego: Wczoraj przyłączyły się dwa Stany, to jest, Argowija i Glarus do sejmowych instrukcyj Stanów Berny, Solury i Zurychu co się tyczy istoty rzeczy. Z wielką przyjemnością dowiadujemy się, że zalecenie amnestyi, które ma sprowadzić powszechne pojednanie, znalazło nawet u wielkiéj rady w Argowii uznanie, tegoż samego spodziewamy się po radzie Tessyńskiéj, tak, iż jeszcze tylko od Walis i Lucerny zależyć będzie, aby powszechna amnestyja za przestępstwa polityczne ostatnich lat dziesięciu do skutku przyszła. Główne zarysy instrukcyi Stanu Glarus są następujące: 1) Poselstwo zażąda, aby, wbrew zakwestyjonowaniu w okólniku rządzącego kantonu, kwestyją o Jezuitach najpierwéj wzięto pod obrady. 2) Oświadczy, że zważywszy wypadki, które wywołano przez wzmagające się rozszerzenie Jezuitów w Szwajcaryi, a najszczególniéj przez powołanie ich do Lucerny, Stan Glarus uważa to za prawo Związku Szwajcarskiego, podług artykułu 1go i 8go traktatu związkowego, protestować na Sejmie przeciw temuż zakonowi, przez który wewnętrzna spokojność, porządek i zgoda w Szwajcaryi zaburzone i na niebezpieczeństwo wystawione zostały. (Artykuł ten zbijany najbardziéj przez opozycyją, został jednak 81 głosami przeciw 21 przyjętym.) 3) Należy przeto wezwać te Stany, które zakon Jezuitów do siebie przyjęły, albo téż przyjąć zamyślają, aby pomieniony zakon z swego okręgu wydaliły, lub w téj mierze uchwałę swą cofnęły. 4) Na przyszłość ma być zakazane wszystkim stanom przyjmowanie tegoż zakonu. Piąty artykuł zawiéra pełnomocnictwa przyłączenia się do podobnych instrukcyj; szósty artykuł uznaje korpusy ochotników w całym obwodzie związku za niepozwolone, lecz dokładniejsze oznaczenie tego zakazu pozostawia pojedyńczym kantonom; ósmy artykuł zaleca jak najusilniéj wszystkim kantonom bezwarunkową i zupełną amnestyją; dziewiątym zastrzega się przeciw wszelkiemu uszczérbkowi praw prawowierzycieli pod względem konkursowego dekretu Lucerny z dnia 7. stycznia. — Kanton Zug nie chciał mieć udziału w konferencyjach, które się dnia 28. stycznia i 5. lutego dla kantonów ultra-montańskich w Lucernie odbywały.

Prusy.

Pruskie dzienniki donoszą pod dniem 28go stycznia: Podług doniesień z Królestwa Polskiego, w skutek niedostatku w Prusiech i wolnego od cła wprowadzania zboża przez granicę pruską, zawiérają domy handlowe tak w Polszcze, jako też w pogranicznych okolicach Rossyi, kontrakty na kupno zboża z Wołynia tudzież innych częściachRossyi południowéj, gdzie przez zeszłoroczne obfite zbiory wielkie zasoby zboża nagromadzono. Skoro puszczą rzeki, będzie to zboże dostawione do granicy pruskiéj a ztamtąd pójdzie daléj w kraj pruski. Słychać, iż dom handlowy w T. zakontraktował tym sposobem sto tysięcy *szefflów* (50,000 korcy).

NOWINY.

Listy zastawne galicyjskie poszły tak bardzo w górę, iż dzisiaj już dochodzą swéj nominalnéj wartości, jak o tém świadczy kurs lwowski w dzisiejszym »Dodatku« do naszéj Gazety.

Po mrozie 22 stopni (na dniu 20. b. m.), powietrze nagle zwolniało, tak, iż dnia 24. b. m. w godzinach południowych mieliśmy przy jasném słońcu miły powiew wiosny, a termometr pokazywał w cieniu blizko 6 stopni ciepła. Śniegi zaczęły nagle topnieć, jednak już nazajutrz chwycił mróz kilku-stopniowy i dotąd trzyma.

Dzieło sceniczne *Wiśliczanki*, trzy razy po sobie w naszym teatrze przedstawione, ściągnęło zawsze publiczność aż do natłoku.

Post wielki zwykle u nas w koncerta obfity, w tym roku skąpo nas niemi obdarzył, albowiem prócz jednego wieczora muzycznego przez towarzystwo muzyczne danego, mieliśmy tylko dwa koncerty pp. Remmersa (wiolonisty) i Schuhmanna (pianisty), dnia 20. i 24. b. m. O tych artystach już u nas z dawniejszych wystąpień zaszczytnie znanych, to tylko chyba powtórzyć możemy, że talent obudwu jest znakomity i ma tę sobie wspólną stronę, że obadwa mają w wykonaniu gry swojéj na dwóch tak różnych instrumentach, jednakową że się tak wyrazimy rzewność i pieściwość, przemawiającą mocno do uczucia.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Bochni, *dnia 22 lutego*. Przy dobréj sannie, mamy ciągłe dowozy na nasze targi. Dzisiaj płacono tu: za korzec pszenicy 5 zr. 12 kr. do 5 zr. 30 kr., żyta 4 zr. do 4 zr. 12 kr., jęczmienia browarnego 3 zr. 24 kr., owsa 1 zr. 48 kr., koniczu z ostatniego zbioru (dobrze oczyszczonego) 33 zr. m. k. Cetnar siana 40 kr., słomy 30 kr. m. k.

Okowitéj 31stopniowéj płacą garniec po 38 kr. m. m. — Jeźli niektóre gorzelnie w tutejszym obwodzie dla braku ziemniaków i wysokiéj ceny okowitę pędzić przestają, to za to browary podwójnie mają do czynienia, osobliwie też w Wiszniczu i w Lipnicy murowanéj (o dwie mil od Bochni), w którychto miejscach lepsze i smaczniejsze piwo robią. Trunek ten odchodzi teraz bardzo, tak na miejskie jak i wiejskie propinacyje; browary nie mogą nastarczyć, i często po dziesięć fur próżnych dla braku piwa powraca. Z powodu drogości jęczmienia, wyrób piwa jest w tym roku dwa razy droższy niż w przeszłym: gdyby nie ta okoliczność, to dzierzawcy propinacyj nie czuliby tak bardzo strat, i może to co na wódce brakuje, mogliby na piwie powetować.

Ze Stryja, dnia 24. lutego. Handel pszenicą i żytem w zupełném jest u nas uśpieniu; jęczmień, owies, groch i ziemniaki są poszukiwane. Targowe ceny są takie: korzec pszenicy 7 zr. do 7 zr. 45 kr., a oziméj staréj 8 zr., żyta 6 zr., jęczmienia 6 zr. 30 kr. do 7 zr., owsa 3 zr. 20 kr., grochu 7 zr. do 7 zr. 30 kr., ziemniaków 2 zr. w. w. — Cena okowitéj spadła, gdyż potrzebowanie jéj zmniejszyło się: za garniec 30stopniowéj nie dostanie jak 28 do 29 kr. m. k. — Bydło robocze jest drogie, także i tłuste woliki i jałowice na rzeź drogo trzeba płacić, gdyż targów nie ma, a rzeźnicy żydkowie uwijają się za niemi po wsiach takich, w których zarazy nie było i nie masz, i płacą dość drogo, aby próżno nie wracać.

Z handlem tucznemi wołmi dla Wiédnia, Ołomuńca i Pragi, zanosi się na złe, gdyż najznaczniejsi spekulanci nie myślą wdawać się w kupna, dopóki Rząd krajowy nie wyda rozporządzenia, aby kupcom nabywającym woły z okolicy od zarazy wolnéj, wydawane były w téj mierze dominikalne poświadczenia, kontestowane przez c. k. fizyka obwodowego, i nareszcie przez sam Urząd obwodowy potwierdzone. Aby zaś to świadectwo było prawomocne aż do samego miejsca przeznaczenia, należałoby postanowić komisyię sprawdzającą stan zdrowia, za granicą Galicyi w Bilsku, którato komisyja po przekonaniu się potwierdzałaby świadectwo przez spekulanta okazane. Tym sposobem, Szlązk i Morawa miałaby pewność że tylko zdrowe bydło z Galicyi dostają, a spekulańci galicyjscy uniknęliby sekatur i wyderkafów po małych miasteczkach i wsiach dominikalnych, i nie odstręczaliby się od tego handlu.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)